

rec. Józef Gurgul

**Przemysław Palka: Zabójstwa z broni palnej
– niepowodzenia ścigania karnego,
Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego,
Olsztyn 2004 r., stronic 318**

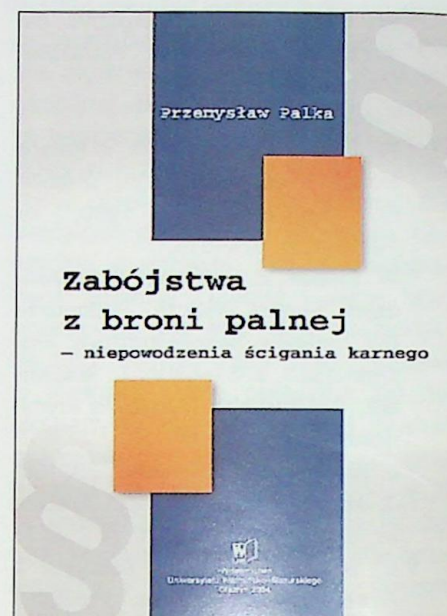
Monografię napisał pracownik naukowy Wydziału Prawa UWM w Olsztynie i Zakładu Prawa Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Jego książkę należy ocenić jako teoretycznie interesującą, a dla praktyków zwłaszcza śledczych ze względu na jej zalety – pożyteczną. Z tej lektury sporo mogą skorzystać eksperci różnych specjalności. Między innymi dlatego, że Autor ukazuje mechanizmy i przyczyny powstawania błędów w procesie opiniowania w sprawach szczególnego charakteru. Niniejsza praca z powodzeniem może służyć dydaktyce wyższych uczelni.

Stanowczy ton rekomendacji dzieła dra Palki zobowiązuje do sformułowania i odpowiedniego umotywowania argumentów za i przeciw. Otóż przedmiot recenzji dotyczy zbrodni niezwykle niebezpiecznych dla porządku prawnego i dotkliwie naruszających społeczne poczucie bezpieczeństwa. Owe zagrożenia potęgują się szczególnie w przypadku zabójstw popełnianych bronią palną, których sprawcy pozostają nieznani. Z benedyktyńską precyzją zostały przeanalizowane problemy w praktyce śledczej rozwiązywane poniżej standardów uznawanych w nauce za nienaruszalne. Zastrzeżeń wysuwanych przez Autora nie usprawiedliwia okoliczność, że postępowania przygotowawcze w sprawach o czyny kwalifikowane z art. 148 k.k. są – zdaniem recenzenta – najtrudniejsze i najbardziej psychicznie wyczerpujące w porównaniu ze wszystkimi innymi. Całokształt wywodów P. Palki po-

twierdza osobliwy charakter śledztwa o zabójstwa. Mówi się o tym, że wykrycie targającego się na życie innego człowieka zależy przede wszystkim od postawy organu procesowego. Zależy też od jego umiejętności stosowania zdobyczy licznych gałęzi wiedzy, poczynając od tradycyjnych aż po najbardziej wyrafinowane odkrycia, od *quasi*-rzemieślniczych po rozmaite kierunki sztuki.

Przystępnie napisana książka spełnia kryteria naukowości. Wspiera się na dwóch jednakowo ważnych filarach. Pierwszy tworzy licząca ponad 800 pozycji literatura przedmiotu (s. 290–315) w tekście rozprawy cytowana i dyskutowana. Drugi filar stanowią wyniki badań akt 82 postępowań przygotowawczych, pochodzących z lat 1990–1997 z terenu całego kraju. Wszystkie zakończono umorzeniem (art. 322 1 k.p.k. i § 184 regulaminu prokuratorskiego) z powodu niewykrycia sprawców dokonania bądź usiłowania tych zabójstw. Inaczej mówiąc, Autor zajął się śledztwami, które nie udzieliły odpowiedzi na najważniejsze z tzw. siedmiu złoty pytań – kto zabił lub zamierzał to zrobić? Zbadany zbiór akt spełnia wymogi reprezentatywności z punktu widzenia założonych celów analizy, ponieważ obejmuje 80% przypadków niewykrycia zabijających z użyciem broni palnej. Istotne rezultaty studium niepowodzeń śledczych obrazują 34 tabele, zwiększające plastyczność wypowiedzi P. Palki.

Recenzowana pozycja przekonuje, że do science fiction należy zali-



czyć pokutujące jeszcze pojęcie zabójstwa doskonałego. Określanie to zdaje się być potrzebne tym, którzy niepowodzenia śledcze chciałoby usprawiedliwiać tezą o *ex definitione* niewykrywalności takich czynów. Z tym punktem widzenia należy dyskutować z uwagi na jego moc kreowania pesymizmu i psychicznego załamania się prowadzących sprawę.

Z badań dra Palki wynika, że wszystkie porażki śledcze były lub mogły być następstwem przeróżnych uchybień w procesie wykryczym. Analogicznie jak w innych przypadkach również w sprawach omawianych w artykule problem zdaje się sprowadzać zasadniczo do nieporadności organu procesowego w dostrzeganiu w porę i wykorzystywaniu błędów, jakie przestępca popełnia przed, w czasie i po dokonaniu (usiłowaniu) zabójstwa¹.

U zagłębiającego się w poszczególne ustalenia powoli narasta przekonanie, że poza tym niewiedza jako postawa czynna sprawia, że przegrywane są swoiste starcia procesowe i operacyjne z zabójcami. Niektórzy (pytanie, jak liczni?) funkcjonariusze zwyczajnie mają mizerne pojęcie o tym, co dokładnie i jak robić w tak

specyficznych sprawach, a wyjątkowo nawet nie chcą więcej wiedzieć. Chociaż nie od rzeczy będzie konstatacja, że w okresie wykrywania *sensu stricto* (inaczej niż w dowodzeniu i ocenianiu winy) kurczowe trzymanie się dewizy Hegla: tylko to, co rozumne, jest skuteczne², śledztwu nie wychodzi na dobre. Generalnie nie do zaakceptowania jest praktyka stosowania tylko jednego klucza w badaniu zagadnienia, którego wyjaśnienie wymaga uruchomienia urozmaiconych pomysłów.

Zaciekawiają zamieszczone w pracy cytaty z poszczególnych akt, służące weryfikowaniu poglądów teoretycznych. Opatrywane stosownymi komentarzami uzmysławiają szkodliwość przewagi gotowych odpowiedzi na zadawaniem pytań. Prawdopodobieństwo sukcesu poznawczego opiera się także na skutkach detywizmu optymizmu prokuratora (policjanta). Własne doświadczenie podpowiada, że jednym z warunków wykrycia zabójcy jest przewidywanie pomyslnego biegu wydarzeń w natężeniu wystarczającym do zachowania nadziei, iż ponoszony trud nie będzie daremny. Zrozumiałe, że efektywność procesu wykrywczego zależy też od kierowania się realizmem w stopniu, jaki jest konieczny do zmotywowania prokuratora i policjanta do maksymalizowania wysiłku na rzecz ustalenia rzeczywistości zdarzenia³.

W odczytywaniu myśli przewodnich dzieła dra Palki pomocną rolę spełnia słynna metafora Sorena Kierkegaarda, że życie można zrozumieć, patrząc nań tylko wstecz. Życie jednak trzeba naprzód⁴. Owszem, również w śledztwie należy zdecydowanie „przeć do przodu” i wcześniej nagromadzonych doświadczeń absolutnie nigdy nie tracić z pola widzenia. Z ich skarbnicy trzeba czerpać pomysły i rozumnie je adaptować do indywidualności konkretnego przypadku. Nie wolno zapominać, że osobiste postrzeganie sprawy nie wy-

starcza, gdyż stanowi z reguły tylko półprawdę.

Monografia Zabójstwa z broni palnej... ma charakter kompleksowy. Omawia zagadnienia karnomaterialne, procesowe, kryminologiczne, kryminalistyczne, lekarskie (medyczo-sądowe i psychiatryczne) oraz psychologiczne. Autor czyni to w sposób dobrze świadczący o erudycji, darze dydaktycznym i opanowaniu ładnej polszczyzny. Konstrukcja wypowiedzi nie nasuwa zastrzeżeń. Tego rodzaju sąd uzasadniają sam układ i tytuły kolejnych części. Oprócz Wstępu (s. 9–16), Wniosków (s. 285–299) i wykazu Wybrana literatura (s. 290–315) recenzowana pozycja zawiera 12 rozdziałów. Zostały nazwane następująco: Podstawowe pojęcia (s. 17–28), Zabójstwo z użyciem broni palnej w ujęciu statystycznym (s. 29–38), Karnomaterialne aspekty zabójstwa z użyciem broni palnej (s. 39–53), Kryminalistyczno-medyczna problematyka użycia broni palnej (s. 54–67), *Modus operandi* niewykrytych zabójstw z użyciem broni palnej (s. 68–93), Motywy zabójstw z użyciem broni palnej (s. 94–102), Ofiary zabójstw z użyciem broni palnej (s. 103–119), Wersje dotyczące zabójstw (s. 120–133), Ujawnienie zabójstwa i reakcja organów ścigania na zdarzenie (s. 134–183), Postępowanie przygotowawcze – założenia i praktyka (s. 184–252), Psychofizyczne sylwetki sprawców zabójstw z użyciem broni palnej (s. 253–268), Czynniki osobowe a nieefektywność procesu wykrywczego (s. 269–284).

Tytuły rozdziałów są adekwatne do ich treści. Zapowiadają interdyscyplinarne i całościowe podejście do tematyki zawsze bardzo aktualnej. Jak już sygnalizowano, Autor koncentruje się na konfrontowaniu poglądów teoretycznych ze stanem praktyki śledczej i na odwrót. Rzeczywistość ocenia surowo, ale sprawiedliwie. Lista ujawnionych wad w postępowaniu przygotowawczym jest długa, zmuszająca do refleksji. W recen-

zji można się ustosunkować jedynie do części z nich, to jest do tych, które najczęściej mówią o prawdopodobnych przyczynach niewykrycia pożądanego odsetka zabójców używających broni palnej. Należy przy tym brać pod uwagę, że słowo niewykrycie (które trzeba odróżniać od słowa nieudowodnienie) oznacza niezdobycie przez policję żadnej wartościowej wiedzy identyfikującej sprawcę konkretnej zbrodni z art. 148 k.k. W konsekwencji nie można neutralizować jego zachowań, np. przez dyskretną obserwację.

Głównym uchybieniem badanego zbioru postępowań przygotowawczych jest niski poziom oględzin miejsca znalezienia zwłok (usiłowania zabójstwa). Nierzadko także przebieg sekcji zwłok dostarcza okazji do zasadniczej krytyki (s. 176, 178, 182 i *passim*). Niepokoją przypadki niesporządzania szkiców i (lub) fotografii obiektów oględzin. Ponadto część tej dokumentacji została wykonana nieprofesjonalnie. Uznany i postulowany przez naukę kryteriom nie odpowiadają nawet protokoły oględzin. Razi używanie dowolnego, wieloznacznego słownictwa oraz nieoznaczanie granic terenu (mieszkania, domu), na którym poszukiwano i ewentualnie zabezpieczano dowody rzeczowe. Autor ma rację piętnując ignorowanie dyspozycji art. 150 § 1 k.p.k., przybierające postać epidemiczną. Żaden protokół sekcji zwłok nie zawiera wzmianki o odczytaniu, żaden też nie został podpisany przez organ procesowy. Gdyby kiedykolwiek udało się wykryć sprawcę jakiegoś zabójstwa i w związku z tym na nowo podjąć postępowanie (art. 327 § 1 k.p.k.), udowodnienie mu winy mogłoby natrafić na dodatkowe trudności ze względu na sygnalizowane usterki procedowania.

Trzeba aprobować stanowiska sugerujące, że niewłaściwy skład ekip kierowanych do przeprowadzenia oględzin ujemnie zaciążył na pozio-

nie tych czynności (s. 140–145, 160). Zdumiewa, że zaledwie w czterech przypadkach wzywano lekarza medycyny sądowej do udzielenia pomocy w fachowym przeprowadzeniu oględzin miejsca znalezienia zwłok (s. 157). Bardzo oględnie wypomina się prokuratorom, że nie garną się do udziału w czynności, mającej często decydujące znaczenie dla końcowego załatwienia sprawy.

Na kanwie tych spostrzeżeń pojawia się gorzka refleksja, że w prowadzeniu z natury trudnych śledztw przeszkadza niedobór wewnętrznej pasji poznawania rzeczywistości, że postawy „jakoś tam będzie” nie są czymś wyjątkowym. Dzieje się tak w sytuacji pełnej przecież dostępności piśmiennictwa kryminalistycznego i medyczno-sądowego oraz *quasi*-resortowych standardów określających organizację, przebieg oględzin i wykorzystywanie zabezpieczonych śladów⁵.

Dr Palka udokumentował nieprawidłowości we współpracy organów procesowych z biegłymi ustanowionymi w trybie art. 294 k.p.k. Kierowane do nich pytania rozmijają się z elementarnymi potrzebami śledztw. Nie mobilizują wyobraźni ani wysiłku badawczego ekspertów, dlatego nie uzyskuje się wszystkich informacji z przedmiotu analiz. Jedną wzorowo wykonaną sekcją zwłok w krakowskim Zakładzie Medycyny Sądowej (s. 157) nie zmienia ogólnie krytycznego obrazu rzeczywistości.

W harmonii z doświadczeniami śledczo-procesowymi przedstawiono znaczenie ustaleń w zakresie *modus operandi* (s. 68, 69) i motywu zbrodni z art. 148 k.k. (s. 11, 94) dla wykrywania sprawcy. Może nieco szerzej należałoby rozwinąć problematykę m.in. terminu kłębowisko motywów (s. 94). Z uwagi na wagę zagadnienia celowe byłoby mocniejsze podkreślenie dynamiki i zmienności bodźców, które człowieka popychają do czynu. Trafnie zauważa się szermowanie przez podejrzanych motywem moral-

nie najbardziej wartościowym (s. 94). Zrozumienie tego zjawiska ułatwia pamięć o oddziaływaniu na zachowania ściganego mechanizmów obronnych, a m.in. syndromu racjonalizacji jako *sui generis* usprawiedliwiania własnego postępu⁶. Z pola zainteresowań osób parających się śledztwem nie powinna wymykać się teza, że większość ludzi uważa się za lepszych niż przeciętna osoba. W mniemaniu jednostki jest ona bardziej moralna od innych ludzi⁷. Stąd alegoryczne spostrzeżenie Kępińskiego, że chyba zbiegowi okoliczności możemy zawdzięczać, że aby „na zewnątrz wyskoczył anioł, diabeł musi być w głąb zepchnięty i *vice versa*”⁸.

Nie można odmówić racji spostrzeżeniom zawartym w rozdziale VIII. P. Palka udowadnia główną rolę wersji kryminalistycznej jako instrumentu wykrywania. Należy aprobować ganieńnię niepełności wykorzystywania szans działań operacyjnych w sferze sprawdzania już istniejących i formułowania nowych wersji osobowych sprawstwa zabójstwa. Celność zarzutu potwierdza na przykład fakt, że obserwację uczestników pogrzebu ofiar podjęto jedynie w trzech przypadkach (s. 124). Doniosłość zagadnienia ilustruje doświadczenie nabyte w śledztwie dotyczącym zabójstwa Jana Gerharda. Film wykonany na Powązkach ukrytą kamerą utrwalił symptomatyczne zachowanie Zygmunta G., któremu potem udowodniono winę jako sprawcy wymienionego zabójstwa. Zaprezentowany w książce incydent pozbawienia życia Pawła R. w 1994 r. (s. 128) powinien zachęcić do promowania koncepcji, że narzucającą się, rzekomo całkiem pewną wersję warto traktować z nieufnością. Dzięki temu unika się przedwczesnego zawężania obszaru penetracji śledczych.

Z ostrożności trzeba dodać, że pytanie, kto zabił, nie wyczerpuje problematyki hipotez kryminalistycznych w śledztwie, *de facto* bardzo złożonej i obszernej. Istotnie, w dyskutowanej

monografii wprost bądź domyślnie dominuje stanowisko, według którego roztropnie proceduje ten, kto wszystkie wątpliwości postrzega werysynie i rzetelnie sprawdza.

Warto dokładniej przyjrzeć się stwierdzonym wadom konfrontacji i wizji lokalnych (s. 221 i *passim*). To samo dotyczy zainteresowania przyczynami niekiedy nawet rażącej dekoncentracji śledztw, pogarszającej perspektywy poznania rzeczywistości (s. 137, 142, 185, 186). Niełatwo wytłumaczyć powody, dla których przyjęcie ustnego zawiadomienia o przestępstwie odkłada się aż do chwili wyleczenia ofiary zamachu na jej życie (s. 137), a tym samym hamuje się rozpoczęcie śledztwa. Niepomyślny stan rzeczy charakteryzuje również zwłoka w przeprowadzeniu oględzin odzieży przywódnego, w skrajnym przypadku wynosząca trzy miesiące (s. 185).

Z uznaniem należy odnieść się do omówienia przez P. Palkę drażliwej kwestii oddziaływania mediów na tok i wyniki śledztwa. Autor nie waha się twierdzić, że medialne przekazy czasem szkodzą sprawie (s. 194). Zależy, zastanawia nieraz, czemu mogą *in concreto* służyć relacje, że np. „sprawca użył pistoletu kaliber... marki...”, „policjanci nie znaleźli łusek”, „nikt nie widział zabójcy”, „nie ma żadnych dowodów” etc. Przecież TAKIE informacje utrudniają grę śledczą, dostarczają wiedzy sprawcy zabójstwa pozwalającej mu korygować własne zachowania w sposób chroniący przed „wpadką”. Potencjalnych świadków oskarżenia natomiast mogą odwozić od aktywnej współpracy z organami ochrony porządku prawnego. Oczywiście, w tym przedmiocie poglądy mogą się różnić⁹.

Autor nie zachwyca się sposobami bezpośredniego uczestniczenia w węzłowych czynnościach procesowych oraz sprawowania nadzoru nad śledztwem przez prokuratorów w przebadanych sprawach. Niepokoją absencje zwłaszcza w oględzinach

miejsc zdarzeń oraz w sekcjach zwłok (s. 233–235 i *passim*). Nie satysfakcjonują także postanowienia o powołaniu biegłego, które mogą sugerować, że dany autor przejawia skąpe aspiracje poznawcze. Rzec urasta do rangi nie lada problemu, gdy zleceniodawca żąda od zleceniobiorcy odpowiedzi na pytanie o wiek nieznanego sprawcy zabójstwa na podstawie wyniku badania plamy krwi (s. 209).

W analizowanej pracy ujawniono przesłanki snucia przypuszczeń, że jeszcze innym źródłem fiaska śledztwa była niezajomość akt, z którą wiąże się działanie całkiem po omacku. Niewątpliwie jednak sama znajomość dowodów nie wystarcza, żeby śledztwo potoczyło się we właściwym kierunku. Do tego potrzeba nadto uważnego studiowania akt oraz należytego zrozumienia sensu ich zawartości.

Wiadomo, że w piśmiennictwie trwa spór o prawo i (lub) obowiązek prokuratora kierowania w działania operacyjne Policji. Oponenti twierdzą, że nadzór prokuratorski nie obejmuje tej strony czynności policyjnych¹⁰. W tym względzie recenzent od lat preferuje pogląd podobny do wyrażonego przez dra Palkę (s. 235). Dla dobra szeroko pojmowanego wymiaru sprawiedliwości niezbędny jest umiejętnie miarkowany wgląd prokuratora w materiały operacyjne. Pamięć przechowuje kilka przykładów świadczących, że ograniczanie uprawnień nadzorczych prokuratora do informacji wyłącznie oficjalnych, procesowych może prowadzić donikąd. Twierdzącym inaczej można polecić lekturę powszechnie znanych wyroków Sądu Rejonowego i Sądu Okręgowego – odwoławczego w Krakowie. Dwom oficerom SB przypisano winę za utrudnianie śledztwa w sprawie śmierci Stanisława Pyjasa. Czyn, który im inkryminowano, polegał na zatajeniu przed prokuratorem notatki zawierającej agenturalną wiado-

mość o domniemanym sprawcy wspomnianej śmierci. Aktualnie niepodobna orzec, czy znając treść zatajonej notatki prokurator potrafiłby zrobić z niej użytek skutkujący wykryciem przestępcy, ale jedno jest pewne – skazani ograniczyli horyzont śledczych wysiłków. Kwestią niebudzącą wątpliwości musi być fakt nadrzędności zasady prawdy nad wszystkimi innymi zasadami procesu karnego.

Szczególnie kierujących zespołami prokuratorów i policjantów powinny zainteresować ustalenia w dziedzinie osobowych czynników nieefektywności procesu wykrywczego (s. 269–284) oraz Wnioski syntetyzujące dość obszerną treść dysertacji (s. 285–299). Powołane fragmenty jaskrawo ukazują potrzebę doskonalenia umiejętności prowadzących i nadzorujących śledztwa najważniejsze i o dużym rezonansie społecznym. Może należałoby pomyśleć o ożywieniu międzypokoleniowej wymiany doświadczeń. Chodzi o to, aby nie zaczynać wszystkiego wciąż od nowa, ponieważ jest to strata czasu. Recenzja nie stanowi formy wypowiedzi, w której można by szerzej przedyskutować sygnalizowane zagadnienie. Błędem jest podtrzymywanie modnej tezy, jakoby przewlekłość i byle jaki poziom części postępowań przygotowawczych wynikały tylko lub najczęściej z przeciążenia pracą, niezbędną do opanowania narastającego wpływu spraw. Prawda tkwi gdzieś pośrodku. Kierunek poszukiwań tego punktu krytycznego wyznacza sentencja, że „ci mają dużo czasu, którzy mają pełne ręce roboty. Ci bowiem cenią sobie czas i umieją tak nim gospodarować, że nic się nie marnuje”¹¹. Pomyślmy o tym.

Należy wysoko ocenić monografię dra Palki mimo zdarzających się w niej potknięć. Potknięć w zasadzie drobnych, małej wagi. Ich egzemplifikacja ma służyć ożywieniu dyskusji wokół książki. Otóż Autor się myli pi-

sząc, że czas dochodzenia w niezbędnym zakresie nie jest określony w ustawie (s. 142). Faktycznie był (*vide* art. 308 § 4 d. k.p.k.) i jest (*vide* art. 308 § 5 k.p.k.) normatywnie ograniczony do pięciu dni. Prawdopodobnie z powodu przedłużającego się cyklu wydawniczego w rozdziale IX (s. 135 i in.) pozostała wypowiedź, której timbre uległby pewnej zmianie, gdyby został uwzględniony nowy art. 304a k.p.k. Nowa redakcja art. 211 k.p.k. również powinna by oddziaływać na ujęcie szczegółowych zasad prowadzenia śledztwa. Recenzent jest zwolennikiem rozsądnego poszerzania czasowych granic czynności operacyjno-rozpoznawczych (s. 251). W niektórych przypadkach istnieją bowiem wskazania, aby je kontynuować nawet po wniesieniu aktu oskarżenia i wyrokowania¹².

Używane słownictwo zgoła wyjątkowo budzi jakieś wątpliwości. Na przykład, raczej bezpodstawnie różni się informację od wiadomości (s. 134). Językoznawcy twierdzą, że te wyrazy są synonimami, słowami bliskoznacznymi¹³. Obserwowaną w piśmiennictwie naukowym tendencję do definiowania wszystkiego powinno się powściągać myślą, że stosowanie umiaru jest zawsze i wszędzie wskazane.

Przed podsumowaniem recenzji należy zrobić zastrzeżenie chroniące przed zarzutem agrawacji złych stron rzeczywistości śledczej. Książka i opinia o niej dotyczą wybranej, wąskiej grupy spraw (wprawdzie wielkiej wagi), w których postępowanie było nieefektywne z przyczyn precyzyjnie wyłożonych.

Reasumując trzeba stwierdzić, że w uniwersyteckiej oficynie ukazała się praca mądra, dowodząca pracowitości i badawczej uczciwości Autora. Praca, po przeczytaniu której nie ucieknie się od pytania, czy na wykrywaniu konkretnych zabójstw zaciążyła bardziej niewiedza, czy złudzenie wiedzy?

PRZYPISY

¹ por. **L. Wachholz**: Błędne i trafne drogi kryminalistyki, „Przegląd Policyjny” 1937 r., nr 3; **J. Sehn**: Ślady kryminalistyczne, „Z Zagadnień Kryminalistyki” 1960 r., t. I, *passim*; P. Berke-Mler: Der rote Faden. Kriminalistik Verlag, Hamburg 1975 r., s. 73 i *passim*; **J. Gurgul**: Śledztwa w sprawach o zabójstwa, MSW, Warszawa 1977 r., s. 63, 64,

² cytuję za **J. Tischner**: Spór o istnienie człowieka, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998 r., s. 186,

³ **D.G. Myers**: Intuicja. Jej siła i słabość, Yale University Press, New Haven and London, 2002 r., z ang. tłumaczył T. Witkowski, s. 113, 114, 144, 145,

⁴ cytuję za **D.G. Myers**: tamże, s. 153,

⁵ zob. np. Nowoczesność oględzin procesowo-kryminalistycznych. Studia i materiały pod redakcją **M. Zajdera** i **M. Goca**, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji, Szczytno 1999 r., *passim*; Prace zespołu powołanego decyzją nr 197/97 Komendanta Głównego Policji z 7 października 1997 r. ds. opra-

cowania metodyki przeprowadzenia oględzin miejsc przestępstw i wykorzystania możliwości techniki kryminalistycznej w toku prowadzenia postępowań przygotowawczych oraz organizacji i zasad funkcjonowania podstawowych ogniw techniki kryminalistycznej, (w) Nowoczesność oględzin procesowo-kryminalistycznych..., s. 95–115; **J. Gurgul**: Standardy postępowania dla kierujących oględzinami miejsca zdarzenia. Próba komentarza, cz. I, „Prokuratura i Prawo” 2000 r. nr 10, s. 111–127; cz. II, „Prokuratura i Prawo” 2000 r. nr 11, s. 110–131,

⁶ Słownik psychologiczny pod redakcją **W. Szewczuka**, Wiedza Powszechna, Warszawa 1985 r., s. 147, 258; **T. Tomaszewski**: Wstęp do psychologii, PWN, Warszawa 1963 r., s. 84; **A. Wolska**: Zabójcy – studium psychologiczne, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 1999 r., s. 133,

⁷ **D.G. Myers**: tamże, s. 161, 162,

⁸ **A. Kępiński**: Autoportret człowieka. Myśli – aforyzmy, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001 r., s. 28,

⁹ Por. **Z. Marek**: Wybrane problemy opiniowania sądowo-lekarskiego, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2004 r., s. 124; pragnącemu zgłębić istotę problemu można polecić **Ryszarda Kapuścińskiego**: Autoportret reportera, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003 r., s. 120, 123–128 i *passim*,

¹⁰ **R.A. Stefański**: (w) Kodeks postępowania karnego. Komentarz, tom II pod redakcją Z. Gostyńskiego, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2004 r., s. 458, 459 i tam wskazana literatura,

¹¹ **T. Kotarbiński**: Drogi własnych dociekań, PWN, Warszawa 1996 r., s. 292,

¹² Szerzej na ten temat **J. Gurgul**: Zabójstwo z lubieżności. Studium kryminalistyczno-procesowe, MSW, Warszawa 1981 r., s. 228–236, 261,

¹³ Nowy słownik języka polskiego, wydany przez PWN, pod redakcją **A. Marjańskiego**, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2002 r., s. 200–201; Słownik wyrazów bliskoznacznych, pod redakcją **S. Skorupki**, Wiedza Powszechna, Warszawa 1989 r., s. 244.



Informujemy ekspertów i osoby zainteresowane tematyką badań biologicznych, iż w 2005 roku ukaże się praca zbiorowa pod redakcją Ireneusza Sołtyszewskiego pt. „Kryminalistyczne badania włosów”

oraz

monografia Waldemara Krawczyka pt. „Nielegalne laboratoria narkotykowe”

